Nr. 232 Kraków, niedziela 25 sierpnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niezapłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 5 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 16 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 12 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 16 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 3 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Obywatele! Wyborcy!

W środę 28 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miasta Krakowa

ZGROMADZENIE WYBORCÓW

na którem

poseł Ignacy Daszyński

wygłosi

MOWĘ KANDYDACKĄ.

Wzywamy Szanownych Wyborców, inteligencyę i mieszczaństwo, aby zechcieli w jak największej liczbie przybyć na to zgromadzenie.

Obywatelski Komitet wyborczy.

Z dnia.

Kraków, 24 sierpnia.

Zbrodnia i kara.

Przed sądem lwowskim toczyły się w krótkim odstępie czasu dwa procesy, równie znamienne przebiegiem swoim i wynikiem.

W pierwszym stawał jako oskarżony, głodny, bezimienny tłum analfabetów. Straszliwy głód zajrzał w oczy im i ich rodzinom, doprowadził ich do rozpaczy. Rozdrapali parę straganów z chlebem i wybili kilkadziesiąt szyb. Biedni ludzie nie zdawali sobie sprawy z karygodności czynu, za który stawali przed sądem. A sąd ukarał ich przykładnie. Niektórzy za sam okrzyk „hurra“ dostali po sześć miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

W parę dni później zasiadał na tej samej ławie kapłan katolicki. Miał on z powołania swego wpajać w bliźnich swych wzniosłe zasady etyki Chrystusa, a okradał i oszukiwał tych samych bliźnich ze sprytem europejskiego hochstaplera. Człowiek ten na stanowisku dyrektora banku kradł jak kruk przez cały szereg lat, a za ukradzione pieniądze utrzymywał całe stado metres, urządzał orgie pijackie, zgrywał się w karty przez kilkanaście lat. Równocześnie zaś spełniał funkcye kapłana i w przesadnej gorliwości piorunował przeciw przewrotowcom, którzy burzą rodzinę, religię i własność prywatną...

Zdawałoby się, że niema dość wysokiej kary dla tego zbrodniarza w sutannie. Tymczasem w sali sądowej prosił obrońca dr Dwernicki o jak najłagodniejszy wymiar kary, podnosząc jako zasługę oskarżonego to, że nie zabrał całej gotówki i reszty fantów i nie drapnął do Ameryki. Z mowy obrońcy mogło się nabrać wrażenia, że oszukańczy ksiądz powinien dostać medal zasługi za to, że się przyznał do winy.

Rozumiemy, że obrońca musiał z obowiązku bronić swego klienta, ale dr Dwernicki postawił bardzo niebezpieczną zasadę, głosząc, że inaczej powinien być karany chłop lub analfabeta, a inaczej człowiek inteligentny, który tę karę silniej i dotkliwiej odczuwa! Teorya ta dwoistości duszy, wygłoszona przez demokratę, brzmi jakoś bardzo dziwnie i wychodzi w praktyce na to, że zbrodniarza z wyż-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

POWRÓT.

NOWELA.

...Mimo ogromnego znużenia i rozstroju, zamiast do domu, poszedł bocznemi ulicami prosto z kolei za miasto, w najbardziej puste i ciche miejsce, jakie mu wskazał instynkt, w ustroń, największe mogącą dać złudzenie, że opuścił ziemię, oddalił się od wszystkiego i jest gdzieś daleko za światem.

Potrzebował spokoju!.. ciszy!.. odosobnienia!.. nicości!.. Potrzebował czemś, jakby morzem, rozgrodzić życie, do którego wracał, od życia, jakie wiódł przez ostatnie kilka tygodni, potrzebował ochłonąć, zapomnieć, skurczyć się, wystygnąć. Paryż huczał mu w głowie, mienił się brylantową kaskadą barw i blasków, tańczył dokoła niego, jak sala balowa dokoła pijanego tancerza. — Ten Paryż!.. który, skoro go nakoniec ujrzał po tylu latach tęsknot, najpierw go oszołomił, potem zachwycił, a w końcu przejął wstrętem. Po co to wszystko?.. Na co te gmachy, ulice, kramy, teatry, muzea, szkoły, parki, szpitale, szulernie, więzienia i barłogi żebracze?.. Na co?. Po co?!..

W pierwszej chwili wydało mu się to wszystko wykwitem najwyższej kultury, arcytworem piękna! Duma i szczęście upoiły go na widok sukcesów ludzkości, co wznieść się zdołała tak wysoko!.. Te cuda sztuki, przemysłu, wiedzy i organizacyi — to wszystko było dziełem jego braci, istot jemu podobnych, z któremi dzielił każdą myśl i czucie, które szły tam, gdzie i on szedł, gdzieś naprzód!.. gdzieś w górę!.. Wszystko to zrobili tacy sami ludzie jak on — od humorystycznej zabawki za dwa sous począwszy, aż do katedry notredamskiej, do żelaznego potworu Eifla, do nieustającego od wieków jarmarku świata, jakim jest Paryż i tego kilkomiesięcznego, jakim była wystawa.

Przez chwilę wydał się sobie wśród tego ogromu niesłychanie małym, zawstydził się swej nicości, wyparł zamiłowań, któremi starał się sobie upiękniać życie: swoich mdłych godzin gry na flecie — swojego włóczenia się po zaułkach z kamerą — swego zbioru korespondentek, na co tak do niedawna był dumny. Lecz aby dorość szczytom, na których się znalazł, począł wchłaniać Paryż wszystkiemi porami duszy i ciała, przytulać się do niego wszystkiemi koniuszkami nerwów, latać nad nim, jak jaskółka, wrastać weń, zżywać się z nim...

Pewnego jednakże dnia, już pod koniec miesiąca tej uczty, spotkał na wystawie znajomego malarza, rodaka, i spędził z nim parę godzin. Myślał, że te godziny w towarzystwie dziecka Muz, duszy wybranej, pięknej, serca czującego za miliony, w towarzystwie jednego z tych, na których

szych warstw społeczeństwa powinno się karać łagodniej, niż chłopa, który z braku oświaty popełnia jakiś czyn karygodny, lub robotnika, który zrozpaczony głodem chwyta chleb ze straganu! Najsmutniejszem zaś jest, że elegancka publiczność, zebrana w sali sądowej, nie protestowała przeciw tej apoteozie wyrafinowanego oszusta. Przeciwnie, obdarzyła go oklaskami!

Trybunał zawyrokował, że za zdefraudowanie przeszło ćwierć miliona koron należy się człowiekowi inteligentnemu, kapłanowi, działającemu z pełną świadomością skutków i z obmyślanym z góry planem, ośm miesięcy zwykłego więzienia.

Feliks Thumen skazany został za sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy na rok ciężkiego więzienia. Urzędnik magistratu Nowicki za sprzeniewierzenie 1800 złr. na rok ciężkiego więzienia. Za sprzeniewierzenie ćwierć miliona koron dostał Mardyrosiewicz ośm miesięcy zwykłego więzienia!

W obliczu sprawiedliwości wszyscy są równi...

Z literatury socyalistycznej.

„Socyalizm — demokracya — patryotyzm.“ Wydawnictwo w celu uczczenia czterdziestoletniego jubileuszu pisarskiego (1860—1900) Bolesława Limanowskiego. (Skład główny w Księgarni polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone London N. E. — Cena 2 K).

„Droga rozwojowa, przez którą przechodziła myśl moja, była drogą rozwojową świadomości społecznej narodu naszego w dobie porozbiorowej.“ Zdanie to napisał Bolesław Limanowski w swojej autobiografii, zatytułowanej „Jaką drogą doszedłem do socyalizmu.“ Jeżeli kto, to właśnie Bolesław Limanowski miał prawo wielkie te słowa o sobie powiedzieć. Jego żywot, rozwój jego światopoglądu streszcza w sobie historyę rozwoju polskiej myśli rewolucyjnej od r. 1831 do dnia dzisiejszego.

Limanowski był tym mężem, który wykarmiony w młodości mlekiem rewolucyjnego patryotyzmu polskiego, pierwszy w naszem społeczeństwie wchłonął idee zachodnio-europejskiego socyalizmu i myśl odbudowania rzeczypospolitej polskiej splótł w nierozerwalną całość z hasłem międzynarodowej walki klasowej o emancypacyę proletaryatu wszystkich narodów.

„Patryotyzm doprowadził do demokracyi, a demokracya w dalszym rozwoju doprowadzić musiała do socyalizmu.“ W dobie od r. 1864 do chwili obecnej ileż pokoleń polskich przebyło tę samą ewolucyę od patryotyzmu przez demokracyę do socyalizmu wśród szeregu ciężkich walk wewnętrznych, gruntownych studyów i gorących dyskusyi! Z niejasnego ideału zbrojnego powstania, mającego się dokonać przez nieokreślony bliżej „lud“, skrystalizowała się w tym czasie polska idea rewolucyjna w jasny, polityczny program walki klasowej. Gdy na początku tego okresu obóz patryotyczny był mieszaniną ludzi najróżniejszych przekonań, dopiero fermentujący h. to dziś mamy w Polsce tylko dwa obozy polityczne: konserwatywno-ugodowy i socyalistyczny; wszystko, co znajduje się w pośrodku między temi partyami, jest słabe, chwiejne i jednodniowe. Dziś wszystkie szczere rewolucyjne żywioły skupiają się jedynie pod sztandarem robotniczym. Ewolucya ta dokonała się wskutek naturalnego rozwoju stosunków społecznych, który coraz to szersze masy polskiego ludu pracującego wciągnął na widownię życia politycznego. Wyobrazicielem i *magna pars* tej ewolucyi był Bolesław Limanowski.

Kiedy się u nas nikomu jeszcze nie śniło o socyalizmie, jeszcze przed powstaniem z r. 1863, idee głoszone przez Lassalla, Marxa i francuskich socyalistów znalazły w Polsce oddźwięk jedynie w duszy Limanowskiego, który z całym zapałem pochwycił tę płonącą żagiew i poniósł ją w najnieszczęśliwszą klasę najnieszczęśliwszego narodu, aby ją oświecić, pobudzić do czynu, stworzyć z tej bezwiednej masy świadomą armię bojowników. I na tem stanowisku wytrwał wśród burz i zmiennych fal całego swego żywota

Dlatego jubileusz 40-letniej pracy literackiej Bolesława Limanowskiego był jubileuszem socyalizmu polskiego. W celu uczczenia tego jubileuszu została wydana książka pt. „Socyalizm — demokracya — patryotyzm,“ zawierająca życiorys jubilata, napisany przez dra Wł. M. Kozłowskiego, autobiografię Bolesława Limanowskiego pt. „Jaką drogą doszedłem do socyalizmu“, dalej niektóre dawniejsze prace Limanowskiego pt. „Kwestya narodowa a społeczna“, wkońcu sprawozdanie z obchodu jubileuszowego na cześć Limanowskiego i bibliografię prac jubilata, zestawioną przez dra Wł. M. Kozłowskiego.

Książka ta, wydana gustownie w drukarni Narodowej w Krakowie i ozdobiona portretem tow. Limanowskiego, jest pomnikiem czterdziestu lat ciężkich walk w służbie idei socyalizmu Z tej książki robotnicy polscy mogą się zapoznać z pierwszymi początkami ruchu robotniczego w naszym kraju, z

---

tłum patrzy jak na istotę z innego, wyższego świata — podniosą rozkosz dni przeżytych w Paryżu do zenitu!...

— Widziałem pański ostatni portret.

Artysta, wściekający się na zawody, wypluwający w ciągu dziesięciu minut więcej klątw, niżeli stworzył dzieł przez całe życie, przybrał minę i pozę gieniusza o całe niebo przerastającego wspomniany portret.

— Szmata. Świństwo Obstalunek. Bez chęci, bez przekonania nachlapane i w dodatku podle zapłacone ..

— Przyznam się, że i mnie się niezupełnie podobał. Malowałeś pan już sto razy lepsze.

Artysta wyprężył się i zmierzył wzrokiem bazyliszka świętokradcę.

— Otóż to rodak! — syknął z pasyą. — Trzysta mil jechał, aby mi powiedzieć impertynencyę. Uciekaj z kraju, kraj cię znajdzie!... I jak tu między wami było wysiedzieć!... Musi się zmykać między Szwabów! Francuzów! Hotentotów! byle jak najdalej od was!... Pojęcia o niczem! wymagania Bóg wie jakie!... — jak zwykle u idyotów — a z głodu między wami zdechnąć można. Niech was jasny piorun trzaśnie!... Nie zobaczycie wy mnie w kraju więcej!... Przeklinam chwilę, w której się między wami urodziłem. Zmienię nazwisko, wynarodowię się, daruję mój „Sąd ostateczny“ do Luwru, wszelkie węzły zerwę! spalę wszystkie mosty!!... Wyście warci artystów?!... was stać na sztukę?!... Was?!.. Analfabety! dzikusy! stado przeżuwaczy!... Pracuję dla was pędzlem od lat piętnastu i co z tego mam: długi i dziurawe buty!... Żeby chociaż uznanie!... ale i tego nie. Wy znacie tylko czterech malarzy: Grottgera, Matejkę, Siemiradzkiego i Brandta — nikt inny przy tych firmach się nie ostoi, choćby je pod niejednym względem przewyższył, — bo wasze pseudo-znawstwo i zamiłowanie piękna wyczerpało się na tych czterech. Ale po co w takim razie do stu tysięcy dyabłów wytwarzać artystów?.. Dlaczego chłopca, o chłodzie i głodzie gotowego ślęczeć nad węglem i farbą, nie odsyłacie zawczasu do szewca, do blacharza, do sklepu korzennego, tylko pozwalacie mu się uczyć malować obrazy, których potem nikt nie kupi. Wam malarze niepotrzebni. Wasz ogół potrzebuje rzeźników, restauratorów i szynkarzy, nie artystów, — a jednostki, dla jednostek sztuka rodzima stoi jeszcze zbyt nizko, kupują obrazy za granicą. Tfu!... hołota jedna. Ani uznania, ani pieniędzy — nic! nic!!... Dawniej artysta wieszał się przynajmniej u pańskiej klamki, szedł poprostu na utrzymanie, jak metresa, do króla albo magnata i żył!... Dziś dworów za mało, artystów za wiele, sztuka demokratyzuje się więc z konieczności i zwraca ku wam. Ale wy lubicie obrazy i rzeźby... darowane. Wasza prasa ma takie samo pojęcie o sztuce, jak i wy, i popiera artystów wówczas, kiedy mają pieniądze, goły artysta nie wzbudza respektu. Niech zdycha. Do ubrania salonu oleodruk i heliograwiura aż nadto wystarczą, ładnie oprawne. Bydło!... ciemne, niekulturalne bydło!... Ba! żeby szukać piękna na ścianach, trzeba je wpierw w duszy mieć. Albo wy macie duszę?... Wy macie tylko gęby, brzuchy i pawie mózgi. Między wami tylko lichwiarzem być lub... Widzisz pan tę kokotę?... O! takim zarabiać dajecie!... Dla tych nigdy wam pieniędzy nie zbraknie. Tem między wami być!... Jakże żałuję, że się nie urodziłem kobietą!... one wcześnie umieją przejrzeć życie, dlatego tyle na świecie prostytutek. Kokotą bym został!... Och! jedną z najnielitościwszych!... Wampirem, wysysają-

owemi walkami i prześladowaniami, jakie trzeba było przebyć, aby umożliwić dzisiejszy rozwój organizacyi socyalno-demokratycznej.

Ruch wyborczy.

Ostrzeżenie. Obywateli wyborców krakowskich ostrzegamy, aby legitymacyjnych kart wyborczych, które wkrótce zostaną im rozdane, nikomu z rąk nie wydawali. Kręcą się już bowiem po mieście różne hyeny wyborcze, jak Izaak Heidenfeld, Frister i stolarz Józef Kleinberger (który nie ma nic wspólnego z naszym towarzyszem partyjnym tego samego nazwiska) i starają się u poszczególnych wyborców zamawiać legitymacye. — Ostrzegamy wyborców przed temi indywiduami.

Wybory w powiecie przemyskim. Piszą nam z Przemyśla: Dnia 18 b. m. odbył się w Dubiecku wiec chłopski przy nader licznym udziale włościan, na którym jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę Stefana Nowakowskiego.

W poniedziałek dnia 19 b. m. odbyły się zgromadzenia przedwyborcze w Małkowicach, Drohojowie, Hustkowicach i Trujczycach. Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto jednogłośnie kandydaturę Stefana Nowakowskiego i uchwalono energicznie ją popierać

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy krawieccy! Krawcy konfekcyi damskiej we Lwowie uchwalili w przeciągu dni 14 rozpocząć strejk, w razie jeżeli żądania ich przez majstrów w tym czasie nie zostaną uwzględnione. W strejku, który obejmuje 40 pracowni, weźmie udział przeszło 150 robotników i robotnic krawieckich. Jak już donosiliśmy w telegramie, strejkujący stawiają bardzo skromne żądania, streszczające się głównie w skróceniu dnia roboczego i podwyższeniu płacy. Stosunki w tym zawodzie przechodzą najgorsze oczekiwania; położenie krawców konfekcyi damskiej jest niesłychanie nędzne. Płaca wynosi tygodniowo tylko około 3 złr, dzień roboczy niezwykle długi, nadto robotnicy większą część zoku pozostają bez zajęcia. Wobec tego zmuszeni byli robotnicy rozpocząć strejk, w celu wywalczenia dla siebie ludzkich warunków bytu. Obowiązkiem robotników, a w szczególności towarzyszów krawieckich, jest strejk ten popierać jak najenergiczniej.

Żaden robotnik krawiecki nie powinien obecnie we Lwowie, w pracowniach objętych strejkiem, przyjmować roboty.

Składki należy nadsyłać, o ile możności jak najprędzej, pod adresem: Dawid Schwarz, Lwów, ulica Ormiańska, l. 30, I p.

Z sali sądowej.

Konflikt między adwokatem a przewodniczącym trybunału. Przy rozprawie przed trybunałem sądu karnego krajowego w Krakowie wydarzyło się przed kilku dniami zajście, które wywołało w sferach adwokackich silne poruszenie.

Obrońca oskarżonego, dr. fil. i praw Chajes, zauważył, iż prokurator Ptaś udał się do sali narad trybunału. Uchylił tedy drzwi od sali narad i chciał wejść, sądząc, że obrady widocznie jeszcze się nie zaczęły, skoro prokurator miał tam wstęp wolny. Przewodniczący trybunału, radca Kopf, zakazał mu wejścia, na co dr. Chajes zauważył, że i prokurator znajduje się w sali obrad.

Trybunał, widząc w tem „niewłaściwe zachowanie się“ obrońcy, zasądził dra Chajesa na 20 K grzywny. Uchwałę tę ogłosił zasądzonemu adwokatowi radca Kopf i wezwał go do natychmiastowego zapłacenia grzywny. Dr. Chajes oświadczył, że chwilowo nie ma przy sobie żądanej kwoty i że zapłaci ją później. Wówczas oznajmił mu radca Kopf, że jeżeli nie zapłaci grzywny natychmiast, zamieni mu ją na karę aresztu. Równocześnie odezwał się głośno do woźnego: „nie wypuszczać tego pana“.

Dopiero dr. Rothwein, obecny w sądzie, wybawił dra Chajesa z przykrej sytuacyi i pożyczył mu 10 złr. na zapłacenie grzywny.

Taki jest stan faktyczny zajścia, które wkrótce obszerniej omówimy. Jak się dowiadujemy, ma sprawą tą zająć się izba adwokacka.

Próba przekupienia dyrektora gimnazyalnego. D. 22 bm. odbyła się przed trybunałem sądu obwodowego w Stanisławowie, w którego skład wchodzili radcy Körber, jako przewodniczący, Promiński, Sojka i Szerf, jako wotanci, sensacyjna rozprawa, której tłem była prób przekupienia dyrektora gimnazyum stanisławowskiego, p. F. Terlikowskiego. Hersz Gewandter, dzierżawca młyna z pod Rohatyna, ma dwóch synów, uczęszczających do gimnazyum stanisławowskiego, a to do drugiej, względnie trzeciej klasy, a oba wykazywali stale bardzo złe postępy w nauce.

Dnia 20 czerwca b. r. zjawił się u dyrektora Terlikowskiego Hersz Gewandter i mówiąc, że ma coś do pomówienia z nim na osobności, wręczył dyrektorowi zwyczajem, często

---

cym szpik i pieniądze. Takiej nigdy nie brak uznania, wielbicieli, oklasków, pieniędzy, taka bez akademii sztuk pięknych zdobywa wszystko, czego dusza ludzka pragnie i potrzebuje!...

Tak mówiło z zapałem szczerego natchnienia dziecię Muz, wybraniec, dusza czująca piękno, służąca mu... Czy tak samo myśleli i czuli całe życie walczący z nędzą Cervantes, Rembrandt, Balzac, Poe, Dostojewski?...

Rozstał się z zapienionym kapłanem piękna, pełen szyderczej wzgardy. Oto cel marzeń: nie tworzyć arcydzieła, lecz mieć pieniądze i oklaski. O nieśmiertelne bydlę ludzkie!...

Jakby uwolnionym od czaru wzrokiem spojrzał dokoła i naraz ten zgiełk i ten przepych wydarły mu z duszy pytanie: Więc pocóż to wszystko?... jeżeli rezultatem ma być wyścig próżności, kult zbytku, pogoń za złotem, za rozgłosem jednego dnia, za rozpustą jednej nocy?... jeżeli w rezultacie ci, którzy tworzą te cuda, zazdrościć mają kokotom i złodziejom, co ich mogą używać?...

Paryż, na który patrzył dotąd niby na kwiat cudowny, wyhodowany z najlepszych soków ludzkości — wydał mu się teraz potwornym wrzodem, który wysadziła na wierzch gangrena, trawiąca człowieka. Pomyślał, że ludzkość, zamiast dążyć tu z namaszczeniem, powinnaby raczej rzucić się na to gniazdo rozpusty i zbytku z oskardami i zburzywszy je, zatrzeć wszelki ślad kultury, nieuszlachetniającej człowieka, lecz rozbestwiającej jego żądze. Precz z oranżeryą!... niech wróci dziewiczy las. Skoro człowiek jest tylko zwierzęciem, niech wróci do zwierzęcej prostoty, bo to, czem się odróżnił od zwierzęcia, przysporzyło tylko na ziemi błota.

I zwolna poznanie czy przesyt, rugując w nim niedawny zachwyt, wręcz odmienny rozpalało przed nim ideał... Być cichym, prostym; zapomniawszy o zmysłach, o złych i głupich ambicyach małpiej duszy człowieka w stadzie, przestawszy służyć swojej małości, zapatrzeć się w ogrom i ukorzyć przed jego tajemnicą. Różnić się od zwierzęcia tylko świadomym podziwem dla wszechświata, niczem więcej. Być jak pruszyna wody, wyjęta z oceanu wieków za wolą Słońca Pana, rzucona rosą na listek, zanim ją dzień wysuszy i deszczem napowrót zeszle w morze. Być krótkim błyskiem arcyświatła, dla którego ciało jest tylko lichem paliwem jednej chwili, obojętnym dla niskich, przemijających celów. Nie dać ciału ani na jedno mgnienie oka wyrwać ducha z nieskończoności.

W ciszy zielonego zakątka, wśród woni polnych kwiatów i traw, z brzękiem owadów w uszach i przeczystą oponą błękitu nad oczyma — myśli te dziwnie dla jego znużenia słodkie były i kojące. Leżał godziny całe, zahypnotyzowany pomysłem takiego oczyszczenia, zanim wypoczynek i głód skłaniać go poczęły od snów ku rzeczywistości. Lecz przejął go niesmak. Po Paryżu — mieścisko galicyjskie!... Po niefrasobliwem bujaniu turysty — biurko urzędnika w magistracie!... Jak związać z sobą te dwa światy, tak odległe i sprzeczne?

W tej chwili przypomniał sobie zaniedbany od miesiąca flet swój, swój aparat fotograficzny i swoją kolekcyę kart illustrowanych, i uśmiechnąwszy się, jakby na widok starych, wypróbowanych przyjaciół, wstał żywo i żwawym krokiem ruszył do miasta.

—oo—

wobec nauczycieli gimnazyalnych praktykowanym, list od kuzyna dyrektora, Pomańskiego, w którym ten ostatni poleca dzieci Gewandtera, Mojżesza i Naftalego względom dyrektora.

Dyrektor, przeczytawszy list, oświadczył Gewandterowi, że szukanie „protekcyi“ jest zupełnie niepotrzebne, gdyż dyrektor każde, osobiście przez rodziców przedstawione zażalenie lub życzenie wedle możności uwzględnia. Co się zaś tyczy dzieci Gewandtera, to obaj chłopcy bardzo złe czynią postępy i do wyższej klasy nie przejdą.

Gewandter, usłyszawszy te słowa, wyjął z bocznej kieszeni surduta zwitek banknotów dziesięcioguldenowych i zaofiarował je dyrektorowi słowami: „To za obydwóch“.

Dyrektor, oburzony, wypędził Gewandtera z kancelaryi gimnazyalnej i wniósł do prokuratoryi państwa wcale znamienne doniesienie tej treści, że w ostatnich czasach zdarzyło się **kilkanaście wypadków, że rodzice uczniów gimnazyalnych wręczali nauczycielom zakładu datki pieniężne.** Ponieważ wypadki takie się mnożą, dlatego dyrektor widzi się zniewolonym donieść o dwu wypadkach, tj. o wypadku Gewandtera i o innym jeszcze wypadku; co do reszty zaś wypadków doniesienia nie wnosi, lecz zawiadamia się, że pieniądzmi odnośnymi odpowiednio zarządzono.

W śledztwie, słuchany jako świadek, dyrektor Terlikowski na odnośne zapytanie sędziego śledczego oświadczył, że odmawia zeznań co do innych osób, wyjąwszy Gewandtera, gdyż są to osoby, należące do inteligencyi — że jemu nie chodzi o masowe ukaranie, lecz tylko o odstraszający przykład, że on zresztą ma to przekonanie, iż osoby te pieniądze odnośne dały nauczycielom, nie celem przekupienia ich, lecz z wdzięczności za trudy, łożone około ich dzieci i że on czyny tych osób uważa nie za zbrodnicze, lecz tylko za niemoralne.

Jakkolwiek w myśl procedury karnej sądowi przysługuje prawo wydobycia zeznań od świadka, odmawiającego zeznań bez ustawowego powodu, środkami przymusowymi (grzywnami, ewentualnie aresztem), zaniechano badania świadka w tym kierunku, jakkolwiek okoliczność, „że osoba pewna należy do inteligencyi“ i że „świadkowi nie zależy na ukaraniu“, lub że „świadek czynu pewnego nie uważa za wykonany w zamiarze zbrodniczym“ — nie jest wcale przewidziana w procedurze karnej, jako zwalniająca od składania zeznań.

Wobec tego prokuratorya państwa zaniechała śledztwa przeciw „innym osobom“, a wniosła akt oskarżenia przeciw Herschowi Gewandterowi o zbrodnię z § 105 ust. kar. (skłanianie darem pieniężnym osoby urzędowej do stronniczości przy rozstrzyganiu spraw publicznych).

Oskarżony tłumaczył się, że nie ofiarował dyrektorowi pieniędzy, lecz tylko podał mu siną kartkę z notatkami co do synów.

Dyrektor Terlikowski zeznał, jak w śledztwie. Zapytany przez obrońcę dra Lorscha, jaki on ma wpływ na klasyfikacyę uczniów, odrzekł, że gdy nota podyktowana przez nauczyciela nie wydaje mu się rzetelną, ma prawo podyktować na własną odpowiedzialność notę odmienną. Jeżeli nauczyciel ustąpi, to sprawa się kończy. Jeżeli się opiera, sprawa idzie do Rady szkolnej krajowej i ta decyduje ostatecznie.

Obrońca dr. Lorsch w końcowym wywodzie swoim wskazał na to, że ten sam czyn pewnych osób skwalifikowano, jako wypływ wdzięczności, a czyn oskarżonego, jako zbrodnię i starał się wykazać, że niema istoty czynu z § 105 u. k.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni z § 105 u. k. i zasądził go na 6 tygodni więzienia, obostrzonego postem co tygodnia.

Czy można obrońcę zmusić do składania zeznań, jako świadka? Fakt, że dyrektor Terlikowski odmówił zeznań co do „innych osób“, które ofiarowały dary nauczycielom, przypomina nam, że obrońca oskarżonego Gewandtera dr. Lorsch również odmówił zeznań jako świadek, został jednak nałożoną grzywną i zagrożoną karą aresztu do złożenia zeznań zmuszony.

Chodziło o sprawę karną, toczącą się przeciw byłemu sędziemu śledczemu Pragłowskiemu. Śledztwo przeciw Pragłowskiemu wdrożone zostało na tej podstawie, że miał on od niejakiego Kieslera, bankiera w Stanisławowie, podejrzanego o lichwę, zażądać kwoty 10.000 złr., jako „kubana“, pod groźą ścigania go. Obrońca Kieslera dr. Lorsch zawiadomił o tem prezydenta sądu, radcę dworu Sabanka i na tej podstawie wdrożone zostało przeciw Pragłowskiemu dochodzenie karne o zbrodnię z § 105 u. k. Sędzia śledczy Jasiński wezwał dra Lorscha jako świadka. Dr. Lorsch oświadczył, że odnośne fakta podane mu zostały jako obrońcy, że wobec tego ma on ustawowy obowiązek milkliwości i odmówił. Radca Jasiński nie uwzględnił żądania dra Lorscha, co do zwolnienia go od obowiązku składania zeznań, a gdy ten trwał przy swoim oporze, nałożył na niego grzywnę pieniężną. Dr. Lorsch odwołał się do Izby radnej, która uchwałę sędziego śledczego zatwierdziła. Gdy rozstrzygnięcie Izby radnej w moc prawa urosło, a dr. Lorschowi groziła kara aresztu za nieposłuszeństwo, był on zmuszony przysięgę składać.

Ponieważ sprawa ta jest doniosła, przeto omówimy wkrótce tę kwestyę teoretycznie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 sierpnia 1734. Założenie uniwersytetu w Getyndze. — 1744. Herder, poeta niemiecki, urodził się. — 1776. Dawid Hume, sławny filozof i historyk angielski, umiera. — 1819. James Watt, wynalazca maszyny parowej, umiera. — 1822. Herschel, sławny astronom, umiera. — 1893. Rewolucya głodowa w Neapolu.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 22).

Wtorek: „Młodzi bohaterowie“ (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 r. (po raz drugi).

Środa: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 40).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 23).

Piątek: „Kordyan“, poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obrazach (po raz 23).

Sobota: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

Teatr ludowy w Krakowie.

Dziś, po południu: „Królowa Przedmieścia“, w 5 aktach przez Krumłowskiego. — Wieczorem: „Twardowski na Krzemionkach“, wodewil czarodziejski przez J. N. Kamińskiego, muzyka Rachliczka.

Rozruchy w Ottynii. Jak donosiliśmy wypuszczono z więzienia stanisławowskiego 8 osób, uwięzionych w czasie rozruchów w Ottynii, między niemi kobietę Sapową. Uwolnieni chłopi opowiadają następujące szczegóły: W Ottynii znajduje się obecnie u gospodarzy 700 do 800 świń. Właściciel obszaru dworskiego Dominik Łukasiewicz, który mieszka w Ottynii — ma wieprzów 120 do 150. Gdy weterynarz Szczerba kazał zabić wieprza niejakiego Sługockiego, ten zapytał, dlaczego nie rozpoczyna się akcyi sanitarnej od Łukasiewicza, którego trzoda jest skoncentrowana i raczej może być zarażona, zwłaszcza, że chodzi wolno po polu, niż jego zamknięty i odosobniony wieprz. Na to Szczerba krzyknął. „Milcz!“ — Do chłopów w Tarnowicy i Ottynii Szczerba inaczej nie mówił jak: „Ja was zarznę jak te świnie i zagrzebię“.

Gdy w niedzielę chłopów kuto w kajdany na kurytarzu sądowym, p. Gałek, weterynarz powiatowy z Tłumacza, lżył w obecności żandarmów zakutych ludzi i bił ich niemiłosiernie. Iwana Łesinka uderzył pięścią pod brodę, a Semianinka kopnął nogą. Chłopi podali to do wiadomości sędziego. Co na to p. prokurator?

Wojsko wróciło z Ottynii dnia 23 b. m. Wyrusza ono stąd prosto na manewry do Podwysokiego, dokąd wyruszył cały garnizon stanisławowski.

Festyn ludowy w Mor. Ostrawie na dochód „Towarzystwa Szkoły ludowej“ odbędzie się w niedzielę dnia 1 września br. w miejskim parku na „Starej strzelnicy“. W program festynu wchodzą: koncert pełnej kapeli chłopskiej z Bierzanowa w krakowskich strojach, tańce, wyścigi kolarzy, jazda na wysokiem kole, wyścigi w workach, rzymska kręgielnia, strzelanie do tarczy, rzucanie do tarczy, koło i kosz szczęścia, rzucanie „coriandoli“, puszczanie balonu, ognie sztuczne, tańce i inne zabawy towarzyskie. Bufet znakomicie zaopatrzony i piwo z browaru Strassmanna wziął komitet we własny zarząd!

O godz. 2 po południu odmarsz z muzyką z „Domu Polskiego“; o godz. 8 wieczorem zostaną spalone w parku ognie sztuczne Mądrzykowskiego, poczem powrót do „Domu Polskiego“, gdzie już od godz. 6 przygrywać będzie muzyka do tańca.

Emerytowany proboszcz prezesem komisyi dla buhajów. Przed rokiem umieściliśmy pod nagłówkiem „Ksiądz i nauczycielka“ sprawozdanie z sensacyjnej rozprawy karnej ks. Topolnickiego, proboszcza rzymsko - katolickiego w Tarnawicy polnej (koło Tłumacza) z nauczycielką F. M. Główną rolę odegrało wówczas pewne ciekawe orzeczenie lekarskie, wydane na podstawie zbadania stanu zdrowia ks. proboszcza. Ponieważ bardzo nieładne rzeczy wyszły na jaw, przeto ksiądz T. został z probostwa usunięty.

Obecnie Wydział powiatowy w Tłumaczu zamianował ks. Topolnickiego lustratorem gminnym powiatu tłumackiego Już jako proboszcz był on prezesem komisyi dla buhajów stacyonowanych powiatu tłumackiego. Autentyczne!

Podczas odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej, sześciu złodziei rzuciło się na braciszka zakonnego, zbierającego kwestę. Przyaresztowano ich i oskarżono o usiłowaną kradzież i o występek — obrazy religii. Wszyscy oskarżeni jednak pewnego dnia uciekli z aresztu sądowego w Kalwaryi, po przepiłowaniu kraty. Rozpisano za nimi listy gończe.

Nowa mownica telefoniczna. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza, że z dniem 1 września b. r. oddaną zostanie do użytku publicznego urządzona przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Drohobyczu publiczna mownica telefoniczna. Z mownicy tej korzystać będą mogli ci, którzy nie posiadają u siebie telefonu, chcą rozmówić się przez telefon z abonamentami telefonicznymi w Drohobyczu, Borysławiu i Schodnicy. Należytość za rozmowę lokalną do trzech minut wynosić będzie 20 h, za rozmowę zaś z Borysławiem lub Schodnicą (trwającą trzy minuty) 60 h.

Ksiądz mordercą. Z Radomia w Królestwie Polskiem donoszą, iż sądzono tam przy drzwiach zamkniętych sprawę, w której przed sądem stawał ksiądz oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na pewnym mieszczaninie. Jest to ksiądz Chwalibóg, proboszcz radomski. Miał on gospodynię, którą po pewnym czasie... wydał za mąż za mieszczanina radomskiego. Krótko jednak trwało pożycie, a młoda żonka wróciła znowu do księdza, skarżąc się na znienawidzonego męża. Tego zatem usunąć postanowili oboje razem. W tym celu najęli dwóch zbrodniarzy za cenę 30 rubli i niepotrzebny mąż zeszedł ze świata. Lecz zbrodnia wydała się, wskutek blizkich stosunków, jakie ksiądz utrzymywał z naczelnikiem powiatu. Zaproszony do tegoż na karty, w stanie pijanym opowiedział mu rzecz całą...

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, skazujący księdza zbrodniarza na 15 lat ciężkich robót, z pozbawieniem wszelkich praw stanu, gospodynię jego na 10 lat ciężkich robót, zaś najętych zbirów każdego na 5 lat. Najciekawsze, że gdy ci ostatni wyrazili przed spełnieniem mordu obawę, iż nie dostaną za swój czyn rozgrzeszenia, odpowiedział ks. Chwalibóg, aby tylko do niego zgłosili się do spowiedzi, a on im już da rozgrzeszenie!

Jeszcze wyrok gąbiński. W Berlinie wywołało znów wielkie wzburzenie doniesienie „Localanzeigera“, iż pewien policyant, który niegdyś służył w wojsku pod rozkazami Krosigka, złożył zeznanie, że rotmistrza tego zastrzelił jeden z dragonów, który wyjechał potem na ochotnika do Chin i że skazany na śmierć podoficer Marten jest niewinny. W oficyalnych kołach zaprzeczają tej wiadomości w sposób bardzo niepewny. Jeżeliby się okazała ona nawet niegodną z prawdą to bądź co bądź świadczy o wzburzeniu, wywołanem przez wydanie wyroku śmierci w sprawie tak mało wyjaśnionej.

Nawet w sferach jak najbardziej zbliżonych do rządu, wyrok gąbiński wywarł wrażenie niemiłe, gdy obawiają się powszechnie ostrych ataków na sądy wojenne w parlamencie. Co więcej, sami sędziowie, wydawszy wbrew wszelkiemu oczekiwaniu swój wyrok krwawy — poczuli widocznie, iż zamało mieli na to podstaw dowodowych, skoro jednogłośnie postanowili się odwołać do łaski cesarskiej.

Zagadka, w której wchodzi w grę życie ludzkie, powinna być rozwikłaną jak najprędzej.

Nadhonor. O śmiesznej przesadzie, z jaką traktują sprawy honorowe niektóre koła oficerskie w Niemczech, świadczy wypadek, którego widownią był Metz. Pewien podporucznik, wychyliwszy zawiele kieliszków w restauracyi, począł wyprawiać tam awantury. Mniej pijani koledzy po szabli uznali za właściwe wynieść go z głównej sali do jednej z separatek. Wówczas podchmielony podporucznik wpadł w taką furyę, iż wypoliczkował jednego ze swych kompanów — porucznika. Nazajutrz, po wyspaniu się, przypomniawszy sobie zajście, udał się do poszkodowanego, prosząc go o wybaczenie postępku, spełnionego w stanie niepoczytalnym, na co się tamten zgodził.

„Normalnie myślący człowiek — zauważa nawet pismo takie, jak „Oesterreichisch-ungarische Heereszeitung“ — uzna to za rzecz zrozumiałą samą przez się, iż porucznik zadowolnił się tem przeproszeniem“. Inne jednak stanowisko zajął oficerski sąd honorowy. Sąd ten zawyrokował wydalenie jednego z owych oficerów z wojska.

Normalnie myślący człowiek — że użyjemy tu w dalszym ciągu wyrażenia cytowanego powyżej pisma — gotów będzie przypuścić, że los ten spotkał podporucznika, który awanturami pijackiemi mógł w oczach sądu poniżyć stan oficerski... Bynajmniej: wyrok taki zapadł przeciwko porucznikowi, który nie zważając na żadne przeproszenia i na ówczesną niepoczytalność swego kolegi, powinien był go wyzwać na pojedynek.

„Arbeiter-Zeitung“, krytykując ten wyrok, powiada: „Takie rozstrzygnięcie sądu oficerskiego świadczy, iż rozsądne zachowanie się więcej — zdaniem tych panów — ubliża „honorowi oficerskiemu“ w armii niemieckiej, niż burdy pijackie“.

Niemieckie cła zbożowe a koszta utrzymania armii. „Münchener N. Nachr.“ obliczają, że z powodu podwyższenia ceł na artykuły żywności koszta utrzymania armii niemieckiej powiększą się o $8^1/_2$ miliona marek rocznie, gdyż na wyżywienie wojska potrzeba dziennie 4 500 podw. cetnarów zboża i rocznie 404 800 podw. cetnarów mięsa.

Skandal sądowy, czyli jak prokurator ściągał swą wierzytelność? Wychodzący w Madrycie „El Correo“ opowiada o oburzającym skandalu sądowym, którego widownią stała się miejscowość Palma de Mallora. Do pewnej bogatej wdowy rościł sobie pretensye tamtejszy prokurator o sumę 15 pesetów (franków). Wdowa, uważając tę pretensyę za niesłuszną, odmówiła zapłaty. Skutkiem tego zajęto jej sądownie cały majątek, wartości 400 tysięcy pesetów. Rozpoczął się proces, który trwa już 8 lat. Od tego czasu z zasekwestrowanego majątku nie otrzymała właścicielka nawet procentu... Dopiero obecnie, po upadku konserwatywnego ministerstwa, zwróciła się ona ze skargą do ministra sprawiedliwości, który obiecał przeprowadzić energiczne śledztwo. Tymczasem prokurator, dowiedziawszy się, iż jego ofiara jeździła ze skargą na niego, kazał ją po powrocie do Palmy natychmiast aresztować i umieścił ją w najgorszej celi więziennej, przyczem zabrał jej wszystkie papiery. Fakt ten świadczy wymownie, jakimi ludźmi obsadzono urzędy za rządów klerykalno-konserwatywnej kliki. Śledztwo, zapowiedziane w tej sprawie, budzi w Palmie powszechne zainteresowanie, ponieważ wspólnikami prokuratora i sędziów byli poprzedni gubernatorowie, którzy też patrzyli przez palce na wszystkie te nadużycia.

Podwójna zbrodnia w czasie pożaru. W miejscowości Tygan, na Węgrzech, wybuchł w chacie włościanina Józefa Matyka pożar, który spowodowany został przez 4-letniego syna Matyka, bawiącego się zapałkami. Ogień przerzucił się wkrótce na chatę sąsiada, Piotra Nadia. Żona Nadia, zobaczywszy, iż chata jej również płonie, wpadła w taki szał, iż pochwyciwszy syna Matyka, rzuciła go w ogień. Obecni przy pożarze chłopi byliby zbrodniarkę z pewnością zlynchowali, lecz ta wpadła do płonącej chaty pochwyciwszy długi nóż, groziła nim każdemu, kto chciał się do niej przybliżyć. W tej chwili nadbiegła Motykowa, matka spalonego dziecka, a Nadiowa rzuciła się jak szalona i na matkę, z którą od dłuższego czasu żyła w niezgodzie, i wbiła jej nóż w piersi. Matykowa, śmiertelnie raniona, padła na ziemię, a chłopi pochwyciwszy zbrodniarkę, oddali ją w ręce żandarmeryi.

Nadanie gruntów starowiercom na Litwie. W niektórych okolicach Litwy mieszkają licznie rozsiani starowiercy, którzy się tam schronili różnymi czasami za rzeczypospolitej polskiej przed prześladowaniami religijnemi w carstwie moskiewskiem. Osiedli oni po wsiach na prawach czynszowników. Podczas uwłaszczania włościan, rząd rosyjski uwzględnił tylko chłopów pańszczyźnianych, choć starowiercy, na których wogóle rząd krzywo patrzył za ich odstępstwo od prawosławia, podczas powstania z 63 roku oddali Moska-

lom znaczne usługi. Ciemne masy raskolnicze, podszczute przez Moskali, dopomagały do chwytania powstańców i dopuściły się mnóstwa gwałtów i rabunków, zwłaszcza na Inflantach.

Obecnie ukaz carski zapowiada z pomocą skarbu wykup gruntów, na których osiedlili się starowiercy, przyczem będą oni spłacali skarbowi za otrzymane działy ratami w ciągu 49 lat. W ten sposób wejdą oni do składu właścicieli-włościan i należeć będą na równych prawach z innymi do tych gmin, w których obrębie ich grunta się znajdują.

Oczywiście, że ta „łaska" carska wobec odszczepieńców prawosławia podyktowaną została wyłącznie chęcią wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na Litwie Starowiercy, choć nieprawosławni, są jednak ludnością rdzennie rosyjską.

Wieża z porcelany. Słynna francuska fabryka porcelany w Sèvres zajęta jest obecnie przypotowaniem wieży, mającej liczyć 45 metrów wysokości. Wieża ta porcelanowa ustawioną będzie w Saint Cloud na wzgórzu, z którego roztacza się piękny bardzo widok. Wzory dla przyozdobienia jej kolumnami, odlewami płaskorzeźb, oraz malowaniami przygotowują wybitni artyści. Na górną terasę prowadzić mają urządzone wewnątrz schody żelazne.

Służące w Ameryce. W mieście Cincinnati służące utworzyły związek. Celem związku jest poprawa warunków bytu, zabezpieczenie na wypadek choroby, braku pracy i t. p. Członkinie związku obowiązują się: 1) wykonywać tylko te roboty, do których zostały przyjęte; 2) przed przyjęciem obowiązku obejrzeć przeznaczony dla nich pokój; 3) przy godzeniu się nie odpowiadać na żadne zbyteczne pytania służbodawcy; 4) nie stawiać nieuzasadnionych żądań i w razie wyjścia na miasto za własnym interesem lub podziękowania za służbę nie podawać fałszywych powodów, 5) wymówić sobie wolność przyjmowania znajomych; 6) przestrzegać czystości przy robocie (w przyszłości związek ma żądać tego i od służbodawców); 7) żądać dobrego utrzymania i spokoju podczas jedzenia, podobnież czasu na kąpiel; 8) brać nie mniej jak 5 rubli tygodniowo i nie przyjmować starych sukien zamiast wynagrodzenia; 9) nie służyć u służbodawczyni, która rozpowiada o prywatnych sprawach swej służącej lub potajemnie rewiduje jej rzeczy.

Jakąż kolosalną różnicę widzimy między służącą amerykańską a polską! Pierwsza jest wolna, świadoma swych praw i ceni swą godność osobistą. Druga to niewolnica, duszą i ciałem zaprzedana, ciemna, poniewierana, wyzyskiwana.

Ofiara służby wojskowej. W stacyonowanym na Prądniku Czerwonym 13 pułku piechoty w 8 kompanii, służył szeregowiec Ciarach, szewc z Wadowa. Dnia 16 b. m. wyruszył Ciarach wraz z innymi o godz. 5 rano na ćwiczenie pułkowe. Powróciwszy do koszar o godz. pół do 1, Ciarach rozchorował się nagle tak, iż nie jadłszy obiadu, musiał położyć się do łóżka. Niedługo potem wpadł do izby feldwebel Jelonek i przystąpiwszy do Ciaracha począł nim trząść i krzyczeć, żeby wstawał. Gdy jednak Ciarach nie był w stanie podnieść się z łóżka i usprawiedliwiał się, że jest chory, pan feldwebel, rozstrzygnąwszy widocznie swym rozumem, iż Ciarach „symuluje", ściągnął chorego z łóżka Stan Ciaracha pogorszył się, tak, iż następnego dnia lekarz polecił odstawić go do szpitala, gdzie biedak w przeciągu 3 dni, we wtorek 20 b. m. wyzionął ducha.

Ryzyko robotnika. Z Przemyśla donoszą: W Bakończycach przy przesuwaniu wagonów dostał się robotnik Tyńczuk między wagony, które zmiażdżyły mu piersi. Nieszczęśliwy wkrótce wyzionął ducha.

Znowu wyrok śmierci. Sąd garnizonowy w Budziejowicach skazał na śmierć szeregowca Rzehorza, który zastrzelić miał podoficera Blazeka.

Wypadek kolejowy. Ze Stanisławowa donoszą: Podczas przesuwania wozów przy pociągu robotniczym na stacyi w Morszynie wykoleiła się w piątek dnia 23 b. m. na zwrotnicy, z powodu pęknięcia szyn, lokomotywa. Nikt z ludzi nie odniósł uszkodzenia. Do czasu usunięcia przeszkody podróżni muszą się przesiadać.

Znów szwindel klerykalny, czyli obrazki na uśmierzanie miłości. We francuskiem wydawnictwie klerykalnem „Manuel du Sacré Coeur" czytać można następującą historyjkę, spreparowaną dla wyłudzania pieniędzy od łatwowiernych.

„Pewien młody człowiek kochał się w aktorce i formalnie więdnął w oczach. Wreszcie zwierzył się pewnemu świątobliwemu kapłanowi, który mu rzekł: za każdym razem, gdy będziesz kuszony i gdy podnosić się będzie grzeszna twoja myśl ku owej aktorce, natrzyj sobie usta i piersi obrazkiem, który ci daję.

I świątobliwy kapłan dał mu przy tych słowach obrazek, na którym wymalowane było serce Chrystusa.

Młody człowiek usłuchał świątobliwego kapłana, nacierał świętym obrazkiem wskazane miejsca i zaraz poczuł, iż opada, wreszcie wygasa zupełnie jego miłość dla znikomej komedyantki. Wkrótce dzięki sercu Chrystusowemu pokochał wyłącznie serce Maryi".

A po tej historyjce, będącej niczem innem, jak nieuczciwą reklamą kupiecką dla wyzyskania ciemnoty pobożnych, idzie podanie ceny owego cudownego środka: setka tylko 10 franków!

Mamy tu zatem wielkie podobieństwo do cudownych bibułek ks. Siedleckiego, z tą tylko różnicą, że na miłość nie potrzeba wcale połykania, a natomiast zaleca się pocieranie.

Szkoda, że o tym środku francuskim nie wie rosyjska sekta skopców, którzy „chuci miłosnych" pozbawiają się w sposób znacznie boleśniejszy.

Ruch wyborczy.

Wybory w Krakowie. Dnia 22 b. m. odbyło się w sali żydowskiej rady wyznaniowej zgromadzenie wyborców żydowskich, pod przewodnictwem p. Hirscha Landaua, celem naradzenia się nad wyborami do sejmu z miasta Krakowa.

Po zagajeniu przewodniczącego, który podniósł ważność wyborów, rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos dr. Jurowicz, dr. Klein, dr. Rafał Landau, D. Mandel, radca Izby handlowej i przemysłowej, Jakób Bober, kupiec, Norbert Wasserberg i dr. Thon.

Konkretnych uchwał na razie nie powzięto, polecając przeprowadzenie przedwstępnej akcyi wyborczej wybranemu z 60 osób komitetowi przedwyborczemu, który ma zwołać następnie ogólne zgromadzenie wyborców żydowskich.

Wybory odbędą się w siedmiu lokalach, a mianowicie: sekcya I. wyborców od litery A do D głosować będzie w sali Rady miasta, sekcya II. od lit. D do H w sali konferencyjnej Rady miasta, sekcya III. od H do K w sali obrad magistratu, sekcya IV. od K do N w wydziale II. magistratu, sekcya V. od M do R w wydziale V. magistratu, sekcya VI. od R do S w komisaryacie obwodu I. (ul Poselska 8), wreszcie sekcya VII. od lit. S do Z w komisaryacie obwodu II. (ul. Poselska 8)

Telegraf i telefon.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu.

Wiedeń, 24 sierpnia. Ministerstwo skarbu wydało, w celu szybszego załatwiania podań o uwolnienie od cła, zniżenie cła lub ułatwienie transportu, rozporządzenie, iż władze skarbowe I instancyi (straż skarbowa) będą w przyszłości w traktowaniu takich spraw pomijane, tak, iż wszelkie prośby w przyszłości przez odnośne urzędy cłowe będą bezpośrednio przedkładane krajowym władzom skarbowym.

Rozporządzenie o liczbie wozów przy pociągach osobowych.

Wiedeń, 24 sierpnia. Minister kolei Wittek wydał do wszystkich dyrekcyj kolejowych rozporządzenie, które wytyka, iż przy pociągach osobowych używa się za dużo wagonów szczególniej I. i II. kl., tudzież za wiele personalu. Rozporządzenie to zawiadamia, iż w najbliższym czasie zostanie przez organa ministeryum kolejowego przeprowadzona rewizya pociągów, od której rezultatu zależą dalsze zarządzenia, co do liczby wozów przy pociągach.

Arystokracya galicyjska zagranicą.

Wiedeń, 24 sierpnia. W poniedziałek miała się odbyć przed tutejszym sądem przysięgłych przeciw hr. Stanisławowi Korwin Sarneckiemu rozprawa o oszustwo przy kupnie willi. Matka oskarżonego, która podpisała za syna mnóstwo weksli, została również oskarżoną i ukryła się w klasztorze pod Kołomyją, aby uniknąć odpowiedzialności karnej. Obecnie, na wniosek adwokata dra Ujhely odroczono rozprawę, celem przesłuchania matki i wuja oskarżonego.

Zamknięcie granicy dla bydła.

Budapeszt, 24 sierpnia. Ministerstwo rolnictwa zamknęło granicę dla 780 sztuk bydła rogatego, przybywającego dziś z Serbii.

Krieghammer ustępuje?

Budapeszt, 24 sierpnia. „Madjar Orszag“ potwierdza pogłoskę o ustąpieniu ministra Krieghammera. Dymisya ma nastąpić po tegorocznych manewrach cesarskich.

Dymisya ta była już postanowioną od czasu ostatniej delegacyi, a przyczyną zamiaru ministra były zajścia prywatne. (Spór z towarzystwem spensyonowanych oficerów?).

Mówią, że po ustąpieniu ma bar. Krieghammer objąć komendę nad korpusem bośniackim. Do zamiaru dymisyi przyczynił się także konflikt z rządem węgierskim, który nie zgodził się na wybudowanie nowej linii strategicznej w północnych Węgrzech.

Równocześnie krążą wieści o zmianach w ministerstwie konwedów. Bar. Fejervary ma być przeniesiony z awansem do Wiednia, a następcą jego ma zostać generał Jekelfalussy.

Zatonięcie okrętu.

Królewiec, 24 sierpnia. Pod Bruester ort zatonął wczoraj szczeciński okręt pocztowy „Liban“, przyczem 8 osób zginęło.

Podróże panujących.

Berlin, 24 sierpnia. Biuro Wolfa donosi, iż car wskutek zaproszenia cesarza Wilhelma obecnym będzie na manewrach floty w Gdańsku, o czem listownie ces. Wilhelma miał zawiadomić.

Wilhelmshöhe, 24-go sierpnia. Król Edward angielski przybył tu wczoraj w południe. Po powitaniu przez cesarza Wilhelma, obaj udali się na zamek, gdzie odbył się obiad, poczem król Edward o godzinie 4 popołudniu odjechał.

Paryż, 24 sierpnia. „Figaro“ proponuje, ażeby prezydent republiki Loubet, z okazyi pobytu cara we Francyi, wydał amnestyę dla wszystkich przestępców politycznych.

„Gaulois“ twierdzi, że Loubet gotów byłby to uczynić i rozciągnąć amnestyę również na nacyonalistów, którzy przez senat zostali skazani za zdradę stanu.

Znowu pancerz, chroniący od kul.

Hanower, 24 sierpnia. Od kilku dni dokonywane są tu próby z nowym pancerzem, mającym chronić od kul. Próby te wydały, jak zapewniają dzienniki, niespodziewany rezultat. Pancerz ten jest z porządzony z torfu.

Oficer mordercą.

Paryż, 24 sierpnia. „Temps“ donosi, iż konsul włoski w Manheim, któremu powierzoną jest ochrona nad obywatelami włoskimi w Alzacyi i Lotaryngii, złożył oficyalny protest na ręce komendanta 15 korpusu wojsk niemieckich przeciwko wyrokowi sądu wojennego, uwalniającemu rotmistrza rezerwowego Stietencrona, który zamordował robotnika włoskiego Fazi (o czem donosiliśmy niedawno. *Przyp. Red.*).

Rząd włoski według tego protestu czuje się obrażonym, że zeznania złożone pod przysięgą przez 9 poddanych włoskich nie zostały uznane za wiarygodne.

Głód w Rosyi.

Petersburg, 24 sierpnia. Ze wszystkich stron państwa rosyjskiego dochodzą alarmujące wieści o strasznej nędzy głodowej wśród ludności.

Cenzura rosyjska nie pozwala jednak dziennikom pisać ani o nędzy głodowej wśród ludności, ani też o akcyi, mającej na celu niesienie pomocy ludności. Rząd rosyjski usiłuje w ten sposób zataić obecny rozpaczliwy stan. Mimo to jednak utrzymują, iż np. minister Sipjagin z Niżnego Nowogrodu posyłał carowi rozpaczliwe sprawozdanie o nędzy wśród włościan rosyjskich.

Wielka nędza grozi również stanowi nauczycielskiemu.

Zatarg francusko turecki.

Paryż, 24 sierpnia. Utrzymują tu, iż konflikt francusko-turecki doprowadził do nie porozumienia między ministrem Delcasse, a ambasadorem Constansem. Ambasador działał mianowicie na własną rękę i wbrew intencyom ministra Delcasse nadał całemu zajściu dyplomatycznemu ostry charakter. Przypuszczają, że zostanie on odwołany.

Paryż, 24-go sierpnia. Konflikt został załagodzony. Ambasador francuski Constans wręczył Porcie oświadczenie rządu francuskiego, polecone mu przez ministra spraw zagranicznych Delcasse'go. Wskutek tego wydał sułtan irade, zarządzające, by co do opłat przy wyładowywaniu okrętów cudzoziemskich pozostał dawny stan rzeczy. Co do innych punktów spornych nastąpi, jak się spodziewają, porozumienie w kilku dniach.

Nota do mocarstw.

Bukareszt, 24 sierpnia. Ministerstwo Itussi ogłosiło notę do wszystkich mocarstw w sprawie propagandy macedońskiego komitetu.

Niepokoje w Turcyi.

Filippopol, 24 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, iż rozeszła się tam wieść, że znaczna liczba Armeńczyków została w Sandżaku przez ludność turecką wymordowana.

Bomby w piwnicy.

Barcelona, 24 sierpnia. W piwnicach fabryki drutów znaleziono 6 bomb z zapolonymi lontami. Bomby te oddano, celem zbadania ich, do arsenału artyleryjskiego.

Zabór Transvaalu.

Kapstadt, 24 sierpnia. Trzech powstańców, których uwięziono w Kardeboorm, zostało skazanych na śmierć. Dziesięciu skazano na dożywotnie więzienie na wyspie Bermudas.

Wypadki w Chinach.

Pekin, 24 sierpnia. Nowa zwłoka w podpisaniu protokołu przez pełnomocników chińskich pochodzi stąd, że przed podpisaniem protokołu muszą być wydane dekrety, oznaczające wysokość kar na urzędników chińskich, tudzież normujące sprawę zniesienia egzaminów na mandarynów. Sądzą jednak, że zwłoka ta potrwa tylko parę dni.

Londyn, 24 sierpnia. „Morning Post“ donosi z Czifu: Siły wojenne Rosyan w prowincyi Peczili wynoszą 180 ludzi. W razie opróżnienia Mandżuryi pozostaną tam mimo to silne forty z załogą.

W miejsce żołnierzy zostanie utworzoną zbrojna straż dla strzeżenia kolei w liczbie 25.000 żołnierzy.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: K. K. 0·20 K, I. G. 4·—, I. R. 3·40, Korektor 0·60, L. W. 0·20, Z zabawy ogrodowej 40·—, Inżynier 0·80, Piekarze ze Schodnicy 20·—, R. 0·04, Y. ze Stanisławowa 2·40, „B. Ch.“ z Kosowa na „Latarnię“ 20·—, Socyalny polityk 25·—, A. B. C. 80·—, Ząb 2·—. Razem 198·64 K. Poprzednio wykazano 1.008·90. Ogółem 1.207·54 K.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Baczność robotnicy szewscy! Dziś w niedzielę odbędzie się w lokalu Związku w Krakowie, Mały Rynek 6, półroczne walne zgromadzenie robotników szewskich. O liczne przybycie uprasza — Zarząd.

Karwina. We wtorek 27 sierpnia br. odbędą się o godzinie 9 rano i o godzinie 6 wieczór w gospodzie p. Adolfa Gwoździa, koło szybu „Hoheneger“ **Zgromadzenia poufne.**

W niedzielę 1 września br. odbędzie się o godzinie 3 po południu w gospodzie p. Jana Gałuszki, na IV., **Zgromadzenie** stow. górników „Siła“.

Witkowice. We wtorek 27 sierpnia br. o godzinie 7 wieczór odbędzie się na boisku obok parku Wilhelma (wejście między halą gimnastyczną a hotelem fabrycznym) **Wiec ludowy** pod gołem niebem. Program: „Dajcie nam ubezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy, i zaopatrzenie dla wdów i sierót“. Referaty po polsku, czesku i niemiecku.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaszanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wolska 9. — (Telefon Nr. 404).